

ADAM CEDRO

ORCID: 0000-0002-3715-0155

*MÓJ PSALM*

## INTERES I OBOWIĄZEK

Ostatnie lata życia Norwida spędzane w Zakładzie św. Kazimierza to czas w miarę stabilny, twórczy i aktywny. Poeta pisze (*Trylogia włoska*, wiersze), na miarę możliwości uczestniczy w życiu naukowym i kulturowym Polonii, odwiedza Salon Paryski, czyta i reaguje na publikacje, prowadzi korespondencję, podtrzymuje towarzyskie kontakty ze stałym gronem osób.

Z tego okresu zachowały się świadectwa bardzo żywego kontaktu z Seweryną i Franciszkim Duchieńskimi, których dom, obok salonu i kuchni Marii i Henryka Bonnevalów<sup>1</sup>, był jedną z najbliższych Norwidowi przystani i punktów wsparcia w emigracyjnym życiu. Z Franciszkim Duchieńskim wymieniał Norwid korespondencję w sprawach naukowych, recenzował lektury. Pożyczał też od niego pieniądze. Listy do Duchieńskiej dotyczyły różnych spraw, najczęściej literackich, między korespondentami krążyły rozprawki i wiersze, wymieniali uwagi na tematy bardziej i mniej poważne<sup>2</sup>. Wśród kilku wierszy przesłanych w tym okresie Duchieńskiej znalazł się *Mój psalm*. Przypomnijmy, kim była korespondentka Norwida z ostatnich lat życia.

## 1.

Seweryna Duchieńska, z domu Żochowska, primo voto Pruszkowa, była starsza od Norwida o 5 lat. Urodziła się w 1816 roku w Koszajcach koło Brwinowa, pod Sochaczewem, jako córka zamożnego ziemianina, Tomasza Żochowskiego

---

<sup>1</sup> Zob. A. CEDRO, *Znajomi Norwida z albumu Marii de Bonneval*, „Studia Norwidiana” 37: 2019, s. 159-179.

<sup>2</sup> Kalendarz II.

h. Brodziej i Marii Trzecińskiej. Była absolwentką pensji Zuzanny Wilczyńskiej w Warszawie, gdzie uczyła się m.in. z Narcyżą Żmichowską<sup>3</sup>.

W wieku 16 lat poślubiła Tomasza Aleksandra Prusaka, syna zamożnego ziemianina, właściciela m.in. Żychlina, Sannik, Śleszyna i pałacu w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej. Rodzina miała silne tradycje patriotyczne. W bitwach powstania listopadowego uczestniczył zarówno jej mąż, jak i jego stryjowie i kuzyni. Tomasz Prusak otrzymał nawet Złoty Krzyż *Virtuti Militari*. Po ślubie młodzi zamieszkali początkowo w Warszawie przy ul. Podwale, utrzymując ożywione kontakty towarzyskie m.in. z Ludwiką Jędrzejewicz, siostrą Fryderyka Chopina, i jej mężem Józefem Kalasantym – ta znajomość trwała przez wiele lat. Około 1834 r. przeprowadzili się do Śleszyna, gdzie do dziś istnieje ich dwór. Mieli sześcioro dzieci, z których dwóch pierwszych Janów zmarło w młodym wieku.

W Śleszynie, pełniąc obowiązki domowe, Seweryna dużo czytała literatury europejskiej, jednak cierpiała z powodu mentalności sąsiadów i brakowało jej tego, czego osobom z temperamentem intelektualnym i salonowym może brakować na prowincji. Dlatego w roku 1847, po śmierci teścia, podjęła decyzję o separacji i przeniosła się do Warszawy. Mieszkała najpierw w oficynie Zamoyskich przy ul. Senatorskiej, a następnie w kamienicy Andrzeja hr. Zamoyskiego przy ulicy Nowy Świat. Była więc najprawdopodobniej uczestnikiem dramatycznych zdarzeń związanych (po zamachu na Berga), z tym budynkiem, z pewnością zdemolowano jej mieszkanie, zdewastowano księgozbiór, pozbawiono rodzinnych pamiątek. Nie można także wykluczyć, że od niej słyszał Norwid relację o zniszczeniu fortepianu, na którym grał w młodości Chopin, zwłaszcza że przyjaźniła się z siostrami kompozytora, a do Paryża przyjechała w listopadzie 1863 roku.

<sup>3</sup> Zob. A. BAR, *Duchińska Seweryna*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 5, Wrocław 1939–1946, s. 440–441 i załączona tam bibliografia. Sama Duchińska opublikowała swój pamiętnik (*Pisma. Pamiętnik – Poezje*, Lwów 1983) oraz *Wspomnienia z 29<sup>cio</sup>-letniego pożycia z mężem moim, 1864–1893*, Paryż 1894. Z nowszych i rzetelnych publikacji warto wskazać na dość trudno dostępne artykuły: A. TRZCIŃSKI, *Seweryna z Żochowskich Prusakowa-Duchińska*, cz. 1–2, „*Nasz Płock*” 2015, nr 6(106) oraz 2016, nr 1(107); B. KONARSKA-PABINIAK, *Duchińska-Prusakowa Seweryna* [hasło w:] *Kutnowski słownik biograficzny*, t. 1, Kutno 2015, s. 47–51; też, *Seweryna Duchińska – literatka i patriotka*, „*Notatki Płockie*” 2015, nr 2(243), s. 11–17. W swej relacji opierał się głównie na ustaleniach Barbary Konarskiej-Pabiniak. Wcześniej biogram pisarki opracował J.B. Nycek w opracowanym przez siebie słowniku *Ludzie i książki. Słownik biograficzny ludzi książki i pióra województwa płockiego*, Płock 1983. Parę uzupełnień przynosi artykuł D. SAMBORSKIEJ-KUKUĆ, *Kilka dopełnień do życiorysu Seweryny Duchińskiej (o akcie urodzenia, metryce ślubu, progeniturze)*, „*Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza*” 12(54): 2019, s. 95–106. Zob. też. M. BERKAN-JABŁOŃSKA, *Weredyczki, sawantki, marzycielki, damy... W kręgu kobiecego romantyzmu. Studia i szkice z kultury literackiej kobiet okresu międzypowstaniowego*, Łódź 2019, s. 90–98.



Il. 1. Seweryna Duchńska (1889). Ze zbiorów PAU w Krakowie, nr inw. BZS.RKPS.2029.33

Do zajęcia się literaturą namówił Sewerynę Pruszek Cyprian Walewski, historyk literatury i bibliofil, mąż Karoliny z Nakwaskich, autorki m.in. *Dworu wiejskiego*. Wkrótce po sprowadzeniu się do Warszawy włączyła się w różnorodną działalność, m.in. w Związku Patriotycznym Dobroczynności (z Izabellą oraz Ludwiką Chopinównami), prowadziła salon, w którym przyjmowała literatów i muzyków, organizowała bale. Bywali u niej m.in. Franciszek Salezy Dmochowski, Oskar Kolberg, Teofil Aleksander Lenartowicz, Henryk Lewestam, Waław Szymanowski, Włodzimierz Wolski, rozliczni ziemianie. Ciekawą charakterystykę

zostawił o niej Julian Bartoszewicz, który wspominał, że, „nie miała figury”, ale „żywe spojrzenie”, była „kochliwa”, lubiła taniec i poezję. Pisano o niej, że była „pełna życia, inteligentna, uprzejma, umiała szczególnie ożywić zebrania swoje. Zamiłowana w piśmiennictwie i w pracy literackiej, jako też i w muzyce, gromadziła wokoło siebie pierwsze na tym polu talenta”<sup>4</sup>.

Pierwsze utwory ogłosiła w redagowanym przez Kazimierza W. Wójcickiego „Albumie Literackim” (1847). Nie zostały dobrze ocenione przez Karola Wittego, który radził jej, by „rzuciła pióro, gdyż go utrzymać nie zdoła”, podobnie uważał Kraszewski<sup>5</sup>. Seweryna zabrała się wtedy za samokształcenie i studiowanie języka pisarzy Zygmuntofskich, co pozwoliło jej, jak pisał Samuel Orgelbrand, „na język prawdziwie polski i styl pełen życia i barwy staropolskiej. Publikowała opowiadania, powieści, wiersze, gawędy, powieści poetyczne, tłumaczyła m.in. książkę Fryderyka Ozanama o poezji włoskiej czy *Latarnika z Bostonu (Tajemnica Gerty)* Marii Susan Cummins.

W 1856 roku zmarł jej mąż, z którym była w separacji, odziedziczyła ogromny majątek, który następnie podzieliła między sukcesorów. W latach 1856–1863 wydawała pismo dla dzieci „Rozrywki dla Młodocianego Wieku”, była współautorką libretta do opery *Monbar, czyli Flibusierowie* Jana Feliksa Dobrzyńskiego.

W czasie powstania styczniowego angażowała się w działalność patriotyczną i organizowała pomoc dla rodzin powstańców w ramach tajnego stowarzyszenia grup kobiecych, tzw. „piątek”. Kierowała „piątką” warszawską, czyli – na dobrą sprawę – Główną Radą Opiekuńczą podlegającą Rządowi Narodowemu.

Prusakowa, wobec grożącego jej niebezpieczeństwa aresztowania, wyjechała z Warszawy do Paryża w listopadzie 1863. Rok później poślubiła tu Franciszka Duchńskiego, kontrowersyjnego historyka, etnografa i publicystę, twórcę teorii o niesłowiańskim pochodzeniu Rosjan, i z pewnością w ich domu przy ulicy l’Ouest (d’Assas) gościł nieraz Norwid. Ich relacja nabrała charakteru wyłącznie korespondencyjnego, gdy w związku z wybuchem wojny francusko-pruskiej Duchnińscy wyjechali z Francji i w latach 1870–1876 mieszkali w Wiedniu, Zurychu, Karlsbadzie i Dreźnie. Co nie przeszkodziło, by w roku 1872 Norwid przetłumaczone 2 lata wcześniej fragmenty *Odysei* przesłał właśnie Duchnińskiej, a dopiero pół roku później Kraszewskiemu. Do druku fragmentów *Rapsodii* I i VI doszło w prowadzonej przez Duchnińską (po śmierci Zofii Węgierskiej) kronice paryskiej w „Bibliotece Warszawskiej” w grudniu 1872<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Cyt. za B. KONARSKA-PABINIĄK, *Seweryna Duchnińska – literatka i patriotka*, s. 12, 13.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> T. IV, s. 447, 452-453.

W 1872 roku Seweryna Duchieńska obchodziła jubileusz pracy pisarskiej w Zurychu, w jednej z sal muzeum w Rapperswilu. Otrzymała mnóstwo adresów gratulacyjnych, albumów, z Paryża przyszedł *Atlas Polski* gen. Wojciecha Chrzanowskiego z podpisami wszystkich członków Towarzystwa Historyczno-Literackiego.

Po powrocie do Paryża nadal publikowała w „Bibliotece Warszawskiej”, tłumaczyła, pisała opowiadania i szkice literackie, wygłaszała odczyty. Publikowała w „Tygodniku Mód i Powieści”, „Kłosach”, „Kronice Rodzinnej”. Nie zaprzestała aktywności po śmierci drugiego męża (1893), była prezesem Towarzystwa Kobiet Polskich im. Kludyny Potockiej, w swoim mieszkaniu gromadziła z ogromną serdecznością polską kolonię emigracyjną.

Pochowana została na polskim cmentarzu w Montmorency, inskrypcję na jej grobie napisała Jadwiga Łuszczewska<sup>7</sup>.

## 2.

Pierwsze świadectwo kontaktu Norwida z Franciszkiem Duchieńskim pochodzi z roku 1857/1858 (lub 1859), gdy przy „herbatce”, w domu Zenona Fisz (Padalicy) w rozmowie uczestniczyli także Zygmunt Miłkowski, Bronisław Trentowski, a Norwid miał porywająco mówić o posłannictwie francuskiej piechoty (Kalendarz I, 765). W korespondencji paryskiej w „Czasie” z czerwca 1860 r. jest wzmianka o różnych kursach polskich wówczas dawanych: „Pan Klaczko wykladał o Mickiewiczu, pan Norwid o Słowackim, pan Trentowski o filozofii, pan Chamski o *Janaidzie*, a dziś pan Duchieński wyklada historię polską”. To świadectwo istnienia pewnego kręgu intelektualnego, w którym poruszał się Norwid. Inne grono skupiały osoby skupione wokół Ludwika Nabelaka, tworzące Stowarzyszenie Pomocy Naukowej (Duchieński, Karol Ruprecht, Agaton Giller, bracia Żulińscy, Leonard Rettel, Teodor Rutkowski, Norwid). Spotkania te rozpoczęły się na pewno już w 1869 roku (Kalendarz II, 355).

O zaangażowanej postawie i istotnej obecności Duchieńskiej w środowisku polskiej emigracji świadczy np. jej obszerne wspomnienie o Tomaszu Auguście Olizarowskim<sup>8</sup>. Ale warto przypomnieć jej wizytę z K. Gorzkowskim i Władysławem Chodźkiewiczem w Zakładzie św. Kazimierza 18 maja 1879 roku w celu przejrzenia papierów po zmarłym poecie, bohaterze tego wspomnienia. Z zaproszenia wystosowanego przez Gorzkowskiego do Duchieńskiej możemy się dowiedzieć o ścisłych procedurach, jakim podlegała archiwizacja papierów po zmarłych – szkoda, że prawdopodobnie nie wobec wszystkich ją stosowano:

<sup>7</sup> Zob. *Cmentarz polski w Montmorency*, oprac. J. Skowronek, Warszawa 1986, s. 141.

<sup>8</sup> „Biblioteka Warszawska” 1879, z. X i XI; zob. Kalendarz II, 691.

Mam honor uwiadomić Szanowną Panią, iż w przyszłą niedzielę 18go b.m. około godziny drugiej po południu będziemy oczekiwali w Domu św. Kazimierza rozkazów Pani, celem przejrzania ksiązek i manuskryptów po śp. Olizarowskim. Zrobimy inwentarz ze wszystkiego; Szanowna Pani weźmie z sobą jedną część papierów, p. Chodźkiewicz drugą. Po wyegzaminowaniu jednej pomieniacie Państwo papierami i po kompletnym egzaminie złożymy wszystko w Bibliotece Polskiej na wszelki użytek (Kalendarz II, 693).

W maju 1879 pisze Norwid do Duchieńskiej obszerny i znany list, w którym odnosi się do teorii Darwina i „antenata w klatce z małpami”. W czerwcu 1880 składa jej relację ze zwiedzania Salonu Paryskiego, na którym obejrzał m.in. *Bitwę pod Grunwaldem* Matejki (Kalendarz II, 713). W tym samym miesiącu tłumaczy się z powodów, dla których nie bywa u Duchieńskich w domu. Do listu dołącza wymierzoną w bałwochwalcze zachwyty wobec Victora Hugo *Fraszkę* [*Czy to nie wulkan grzmi pod Neapolem*]<sup>9</sup>.

W obliczu obchodów 50 rocznicy powstania listopadowego Norwid pisze, w odpowiedzi na zaproszenie na „obchodowy obiad”, notę „servi inutiles”. Jej odpis przesyła 11 grudnia właśnie Duchieńskiej, dzięki czemu możemy ją dziś czytać w zbiorach Biblioteki Narodowej (oryginał nie dochował się) – podobnie jak autografy całego bloku zdigitalizowanej korespondencji i wierszy w Polsce, w zbiorze norwidianów. W końcu grudnia przesyła jej *Żądany list o mogile i mogiłach*”, w roku 1880 ofiaruje także Duchieńskiej wiersz *Piękno-czasu*.

Śladów ich kontaktów z roku 1881 nie mamy wiele, na pewno Duchieńscy wysłali Norwidowi życzenia noworoczne, za które listownie dziękuje po 1 stycznia 1882 roku. Zachowały się jedynie dwa listy poety do Duchieńskiego.

W marcu roku 1882 Norwid pisze do Duchieńskiej o pracy nad przedstawieniem *Muzy Bohdana*. 20 kwietnia tego roku odbywają się uroczystości upamiętniające 33 rocznicę śmierci Słowackiego. Norwid wygłasza podczas nich przemowę (po nim wystąpił Władysław Gasztowt), którą znamy tylko z prasowego omówienia z „Kuriera Paryskiego” – przywołuję to zdarzenie nie tylko dlatego, że dokumentuje aktywność Norwida, ale ze względu na towarzyszącą mu kwestę „wdowiego grosza” zorganizowaną przez Duchieńską na ułatwienie powrotu polskim duchownym z Syberii. Ich ścieżki nieustannie się zatem krzyżowały (Kalendarz II, 747).

Przed 11 czerwca Norwid dziękuje Duchieńskiemu za „czarno-księstwo” obecne w jakimś przesłanym mu utworze jego żony<sup>10</sup>.

---

<sup>9</sup> O wierszu i jego odmiennej rękopiśmiennej wersji znajdującej się w Bibliotece Narodowej w Kijowie pisał kilka lat temu J. FERT, *Zapomniany rękopis Norwida w zbiorach Narodowej Biblioteki Ukrainy w Kijowie*, „Studia Norwidiana” 36: 2018, s. 193-201; tam obszerna nota o Chodźkiewiczu.

<sup>10</sup> Kalendarz II, 752.

11 czerwca wysłała do Duchnińskiej jedną z kartek pocztowych, we właściwy sobie sposób komplementując przesłany mu jakiś jej wiersz:

Jeżeli godzi się i daje ucałować rękę *par le moyen d'un carte postale*, tedy mam zaszczyt to spełnić. Powiedziałbym Poetessie, że dotrwalej nakreślonego rymu niewieścią ręką nie czytałem, ale czy co nowego dla Pani powiedziałbym? Niech żyje C a e z a r a!

Rendez a Caesar ce qui est de Caesar<sup>11</sup>.

Wydaje się, że ten list zawiera wyraźną aluzję i odwołanie do przesłanego jej, również w czerwcu, wiersza *Spowiedź [III] [Te czarujące na ziemi Istoty...]*.

### SPOWIEDŹ

1

Te czarujące na ziemi Istoty,  
Których obecność drogą i przyjemną,  
Przez cały żywot bywały tak ze mną,  
Jak Wielki Cesarz z żołnierzem-piechoty,  
On go pamiętał, choć od armat ciemno!  
Gdy z konia liczył swych bagnetów płoty,  
Lub, mając kartę na zgiętym kolanie,  
Pisał, kto kulą pierw w serce dostanie!

2

Lecz niech historia coś przez nas skorzysta:  
Ja się nie skarżę na mój los żołnierza!  
Przyszedłem na świat jak napolionista —  
Niech kula swoje pełni i uderza!  
Niech żyje C e s a r z! i wolność ojczysta!  
Niech orzeł w słońcu kapie złote pierza!  
— Choć żołnierz z prochów nie porusza skroni,  
Śpiąc z Epopeją i w śnie... marząc o niej.

Zapisanemu na jednej kartce, na kratkowanym papierze, utworowi towarzyszy w archiwum BN kartka pocztowa z przepisany dwoma ostatnimi wersami i wyjaśnieniem: „O n i e j” znaczy: o E p o p e i. Niżej komentarz: „objaśnienie = proszę dołączyć. Norwid”<sup>12</sup>.

Mielibyśmy zatem i przyczynek genetyczny, wyjaśniający użyte w wierszu sformułowanie, ale i biograficzny, pozwalający łączyć te teksty i stawiać hipotezę,

<sup>11</sup> PWSz IX, 445.

<sup>12</sup> W ostatnim wyrazie autografu nie mamy ścieśnionego ‘e’, tylko zwykłe. To przykład edytorskiej ingerencji, niepotrzebnej, wprowadzającej ‘é’, uściślające rym.

że *Spowiedź* musiała być przesłana Duchinińskiej przed tym listem (lub razem). Samo objaśnienie również jest ciekawe, jakby dodane z obawy, że czytelnicy wiersza mogliby ten zaimek łączyć bezpośrednio z adresatką, dość „kochliwą”, jak pamiętamy, a w śnieniu „żołnierza” być może doszukiwać się jakichś szczególnych relacji między Cezarą a żołnierzem-poetą.

Niedługo po *Spowiedzi* prześle Norwid Duchinińskiej *Mój psalm*. Te oba, pełne uroku wiersze, tematycznie związane z kobiecością, swymi tytułami uruchamiają sferę religijnych odniesień. W tym samym mniej więcej czasie Norwid śle Duchinińskiej kolejny wiersz *Małe dzieci* – tu przypomnijmy, że kilkanaście lat wcześniej przesłał go już Zofii Węgierskiej.

Poeta w tym roku kończy i wysyła w świat *Assuntę*, Pantaleon Szyndler maluje jego portret, Norwid współpracuje z Edwardem Marbeau przy dziele *Slaves et Teutons*, pisze *Emancypację kobiet*, pracuje nad *Miłością-czystą u kąpieli morskich* i niedochowanym poematem *Milczenie*.

W roku 1883 udokumentować można tylko jeden wątek relacji Norwida z Duchinińskimi, niestety nieco przykry i naruszający pozytywny obraz dotychczasowej znajomości. Otóż Norwid, będąc w potrzebie finansowej, napisał do Duchinińskiego, że sprzeda mu swoją akwarelę, niewielką, ale „ekspozycyjnej wartości”, za 15 franków, a on będzie mógł podarować ją swojej żonie. Duchiniński zgodził się, Norwid odebrał ją ze sklepu i przesłał z dopiskiem (mającym dowartościować dobry interes kupca): „Akwarele tej i zbliżonej wielkości robię za 50 fr., to jest za tyle, ile byłeś łaskaw z góry mi zaliczyć – z czego ze serdecznymi ukłonami kwituję i za co dziękuję”<sup>13</sup>.

Franciszek Duchiniński następnego dnia odesłał Norwidowi zakupioną akwarelę z listem:

Dziękuję za dobre chęci Wasze. Odsyłam pracę Waszą. W Waszych kłopotach możecie ją lepiej zużytecznieć dla siebie, niżeli ja w dzisiejszym stanie rzeczy. Niech Was Pan Bóg błogosławi<sup>14</sup>.

Czy Duchinińscy (bo zakładam, że decyzja o odesłaniu akwareli była wspólna, i doszło do niej po ujawnieniu transakcji) albo pani Seweryna nie była zadowolona z tej męskiej transakcji, czy wręcz o niej nie wiedziała i potraktowała malunek jako zbyt kłopotliwy prezent, czy chciała (chcieli) w ten sposób wspomóc Norwida możliwością kolejnej sprzedaży tego samego dzieła, czy dzieło nie przypadło

<sup>13</sup> PWSz IX, 467-468. Rzeczywiście udało się Norwidowi w tamtym okresie spieniężyć jedną akwarelę za taką kwotę, którą otrzymał od Władysława Czartoryskiego (Kalendarz II, 717-718).

<sup>14</sup> Zob. PWSz X, 281.



do gustu – trudno wyrokować. Ale coś poszło nie tak, skoro urażony prawdopodobnie tym zachowaniem Norwid odpisał jej:

Nie miałem zaszczytu pisać do W[ielmoż]nej i Szanownej Pani – tym mniej dawać Jej w komis robót moich –

Sprzedalem mężowi Jej moją akwarelę po cenie, po jakiej je zwykle rabiam – mogła się nie podobać, dałbym inną – mógł woleć powrót pieniędzy, ale to być nie mogło, bo wcześniej był uwiadomionym o tej formie wypłaty.

Pojąc zatem nie tylko ja nie mogę, ale niepodobna pojąć niegrzeczności, jaką podobało się Pani mię udarować.

Kłopoty moje nie wpływają na ceny mych prac, i te kłopoty w trzech częściach należą do mnie samego, a w czwartej do społeczeństwa polskiego, które ma powinnność nie być dla mnie obcym i nieprzyjaznym. Oto wszystko.

Sługa prawdziwy

C. Norwid<sup>15</sup>

Gdyby do tej sytuacji doszło nie w roku 1883, a w 1882, kiedy powstał *Mój psalm*, stanowiłby ten wiersz idealną formę przeprosin za tak niedelikatnie przeprowadzony interes.

I ostatni kamyczek konstruowanej tu mozaiki ich relacji: Seweryna Duchieńska wraz z mężem byli w gronie trzydziestu paru osób, które uczestniczyły w pogrzebie Norwida.

### 3.

#### MÓJ PSALM

Maryj rozlicznych (a tych nigdy dosyć!),  
 Jasnych Magdalen z bujnymi włosami,  
 Roztropnych Zofij – i genialnych Teres,  
 I dnie, i noce nie ustawam prosić,  
 Żeby raz skończył świat z i n t e r e s a m i!...

\*

Ta jest modlitwa ma – i ten interes,  
 Żeby raz ludzkość weszła do okresu,  
 Który jej z dawna należy się logicznie,  
 Gdzie już żadnego nie ma interesu  
 I gdzie już nic nie robi się praktycznie.

<sup>15</sup> PWsz IX, 468.

\*

I o to święte proszę, które noszą  
Grzebień z promieni, i łzę mają w oku,  
I z Weroniką od łkań się zanoszą  
Na purpurowym obłoku – –

Przesłany Sewerynie Duchińskiej *Mój psalm* należy do szczególnej grupy wierszy Norwida: niedługich, swoiście „lekkich”, niepodających w bezpośredni sposób problematyki moralnej, społecznej, historycznej, artystycznej, niebudujących mocnych napięć poznawczych, nieograniczających się do piętnowania wad, o mocno stonowanym (jeśli w ogóle obecnym) wymiarze dydaktycznym. Należą do tego podzbiór utworów toasty, dedykacje, dowcipne konstatacje o towarzyskich sytuacjach (*Impossibilissime!*), obserwacje zwierząt [*Jak w patetycznej często melodramie*] czy autoironiczne i wdzięczne prezentowanie autorskich przekonań dotyczących np. jego relacji z kobietami (*Spowiedź [III]*). Większość z nich, jak się wydaje, miała charakter okolicznościowy i przeznaczenie towarzyskie, były ofiarowywane konkretnym osobom, część wiązała się z obchodzonymi imieninami, towarzyszyła wizytom, były znakiem sympatii czy przyjaźni, stanowiłyby kameralną „poezję albumową”. Wszystkie one, z ujawnionych wyżej powodów, są utworami wręcz nie Norwidowymi, tak pozbawione są typowych dla tej poezji imperatywów moralnych i maksymalistycznych odniesień. W jakiś sposób są dobrotliwe, życzliwe dla świata i ludzi, radosne, mają wywołać uśmiech u adresata, pokazać oryginalne skojarzenie, są jakąś odmianą poezji „salonowej”, skrzą się dowcipem i humorem, stanowią towarzyską próbkę poetyckich możliwości autora, ich popis. I z tego z kolei powodu są również bardzo Norwidowe. Mimo że rzadziej się do nich wraca i interpretuje, gdyż odbiegają od dominanty wizerunkowej zgorzkniałego moralisty, potrafiącego tylko pouczać i wymagać oraz rzadko zwracającego uwagę na jasne strony życia, natomiast świetnie – jak się okazuje – odnajdującego się w konwencjach towarzyskich. Dzieje się tak z krzywdą dla całościowego obrazu osobowości czy sylwetki poety, bo przecież takie wiersze pokazują jego potencjał poetycki (w dodatku uwolniony od funkcji dydaktycznej), jego najbardziej „ludzki” wymiar społecznej obecności, otwartość na drugiego człowieka, świadomość towarzyskiej wartości takich właśnie „lekkich rekreacji”, jego potrzeby i umiejętności obcowania z bliskimi mu ludźmi, bywania duszą towarzystwa, atrakcyjnym gościem.

Tytuł wiersza zapowiada tematykę religijną poprzez odwołanie się do nazwy gatunkowej, oznaczającej liryczny utwór modlitewny skierowany (najczęściej) do Boga, występujący w kilku odmianach gatunkowych (psalmy dziękczynne,

błagalne, pokutne, pochwalne, patriotyczne czy żałobne)<sup>16</sup>. Dziś, choćby po dokonaniach Tadeusza Nowaka, nie dziwią nas innego typu realizacje i modyfikacje dokonywane w ramach gatunku, 140 lat temu tego typu odniesienie i przywołanie nazwy gatunku poezji religijnej musiało być odczytywane bardziej bezpośrednio<sup>17</sup>. Subtelnym wskaźnikiem podjętej gry z genologiczną i nazewniczą tradycją, sygnałem przekształcenia czy zawężenia pojęcia jest obecny w tytule zaimek „Mój”. Zwraca na to uwagę A. Merdas i dodaje:

Utwór ten, zaczynający się zwrotem do „Maryj rozlicznych”, „jasnych Magdalen z bujnymi włosami”, „roztropnych Zofii” i „genialnych Teres” ma ukryty ton dowcipu i jawny satyry. Dowcip kryje się w imionach – imionach niewiast ewangelicznych czy uznanych za święte równie dobrze, jak imionach znanych poecie kobiet i adresatek wiersza. Święta w niebie, ale również żyjące na ziemi mogą przyczynić się do spełnienia prośby zawierającej w sobie krytyczną ocenę współczesności [...]. Dopiero zakończenie przewycięża akcentem religijnym ten ton satyry, nadaje utworowi charakter modlitwy-prośby i uzasadnia tytuł [...]<sup>18</sup>.

Adresatem Norwidowej „modlitwy” jest grono świętych, wyłącznie kobiet, do których zanoszone jest poetyckie westchnienie dotyczące czegoś bardzo ziemskiego, a mianowicie zaprowadzenia królestwa bezinteresowności (altruizmu) w relacjach ludzkich w miejsce powszechnej interesowności czynów. A więc – upraszczając i wyjaskrawiając problem: zastąpienie cywilizacji „kupieckiej” czy „handlowej”, motywowanej przewidywanym „zyskiem” z transakcji – społeczeństwem dalekim od takiej „praktyczności” – nawet nie altruistycznym, ale po prostu akceptującym relacje z innymi nie ze względu na oczekiwaną korzyść, ale – w domyśle – ze względu na wartość samego spotkania z drugą osobą.

Sprawa to jest, wydawałoby się, najpoważniejsza. Pewnie dlatego zanoszona jest do wielu świętych, a nie tylko jednej. A jednocześnie – dzięki ustanowieniu zbiorowego adresata – pozwala na rozpoczęcie pewnej aluzyjnej i poetyckiej gry z czytelnikiem. Nie ma tu mowy o pośrednictwie do Boga, co z pewnością

<sup>16</sup> O Norwidowej praktyce wykorzystywania tej nazwy gatunkowej pisali T. KORPYSZ i J. PUZYŃNINA, *O psalmach Cypriana Norwida na przykładzie „Psalmu w Hebronie”*, „Studia Norwidiana” 24-25: 2006-2007, s. 77-94, zwłaszcza w początkowej części artykułu.

<sup>17</sup> Zob. H. PUSTKOWSKI, hasło *Psalm*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykova, Wrocław 1991, s. 803-805. Artykuł, charakteryzując psalmiczną typologię epoki, wyróżnia utwór Norwida: „Niezmiernie interesujące choć nieliczne są psalmy z wprowadzonym pierwiastkiem «prywatności», wiążącym tekst z sytuacją osobistą poetów, odrywającym często utwór od kanonizowanej topiki i wyznaczników «wysokiego stylu». *Mój psalm* (1882) Norwida przywołując imiona kobiet (Maria, Magdalena) ewokuje aluzje biblijne (Maria, Maria Magdalena), zarazem jednak odsyła do konkretnych, z biografią związanych postaci kobiecych” (s. 804).

<sup>18</sup> A. MERDAS RSCJ, *Łuk przymierza. Biblia w poezji Norwida*, Lublin 1983, s. 103.

wynika ze świadomości stosownej miary aluzji zastosowanej w tym poetyckim drobiazgu.

Wyobraźmy sobie, że czytamy ten wiersz, jego początek, pierwszy raz, nie znając jeszcze jego dalszego ciągu narracji:

Maryj rozlicznych (a tych nigdy dosyć!),  
Jasnych Magdalen z bujnymi włosami,  
Roztropnych Zofij – i genialnych Teres,

I przywołajmy od razu dla porównania *Żal rozrzutnika* Mickiewicza:

Kochanek, druhów! ileż was spotkałem!  
Ileż to oczu jak gwiazd przeleciało!  
Ileż to rączek tonąc uściskałem!

Liczba mnoga mami i prowadzi naszą wyobraźnię (póki co) w kierunku oczekiwania na jakąś uniwersalizację tematyki wiersza, na obfitość doświadczeń wynikającą z mnogości spotkań czy relacji. W dopowiedzeniu „a tych nigdy dosyć” daje się usłyszeć nie tylko statystyczne stwierdzenie dużej liczby niewiast o imieniu Maria, ale i ślad pragnienia poznawania czy bliskości z kolejnymi kobietami o tym imieniu, aspekt wyraźnie towarzyski, wręcz lekko zabarwiony erotycznie, niemal element flirtu.

Co znaczą „rozliczne Maryje”? Czy chodzi o znane Norwidowi kobiety o tym imieniu? Czy o samą popularność tego imienia? A więc chodziłoby o apel zupełnie ziemski, skierowany nie prawdziwych świętych, ale do kobiet noszących to imię? A może „rozliczność imion” jest aluzją do rozległego świata przydomków Matki Bożej, znanych choćby z *Litanii Loretańskiej*?

Ile znamy „jasnych Magdalen z bujnymi włosami”? Czy autor zwraca się do znanych mu kobiet o tym imieniu, kładąc silny akcent na jeden z najważniejszych atrybutów kobiecości, a więc atrakcyjne włosy, czy też apeluje do samej św. Magdaleny, jednej z najjaśniejszych, wyróżniających się i poruszających naszą emocjonalność kobiet z otoczenia Jezusa, która w świetle apokryfów i przedstawień w sztuce miała po nawróceniu pokutować w pustelni, a kiedy rozpadło się jej ubranie, nagość skrywała pod sięgającymi ziemi włosami?<sup>19</sup>

---

<sup>19</sup> W Ewangeliach pojawia się kilka kobiet o tym imieniu, w odbiorze najczęściej prowadzonych do syntezy cech i zachowań stopionych w jedną postać. Motyw włosów przykrywających nagość stanowił spore wyzwanie dla malarzy, np. na tryptyku z Moszczenicy Niżnej koło Starego Sącza (powstałym około 1480 r.) artysta pokrył całe ciało Magdaleny wręcz „kudłami”.

W tej uhierarchizowanej wyliczance pojawiają się następnie „roztropne Zofie”. I znów: czy taka cecha znamionuje kobiety o tym imieniu, czy też jest aluzją do faktu, że św. Zofia jest m.in. patronką ludzi mądrych (co ma związek z etymologią jej imienia)? A genialne Teresy? Czy to atrybut intelektualnej doskonałości kobiet noszących takie imię, czy też aluzja do św. Teresy, Doktora Kościoła, autorki pism mistycznych i cenionych za walory artystyczne poezji?

Fascynujący jest ten sposób prezentacji bohaterki. W porządku lektury nie mówi się wprost o świętych, to słowo pojawia się dopiero w ostatniej strofie, znów w liczbie mnogiej, nie daje pewności, czy obejmuje wymienione wcześniej „liczne, jasne, roztropne i genialne” święte-nieświęte, czy też kieruje apel autora do „prawdziwych świętych”, które „łzę mają w oku” i „od łkań się zanoszą”, co w moim przekonaniu jest tutaj poetyckim wyrazem ich zasmucenia ludzką kondycją<sup>20</sup>. Należy do nich ewidentnie zamykająca tę litanijną enumerację w ostatniej strofie Weronika, która jako święta wiązana jest w chrześcijaństwie z wartością prawdy, z racji wywodzenia etymologii imienia od *vero-icon*, a więc prawdziwości wizerunku Chrystusa odcisniętego na jej chuście. Takie skojarzenie wykorzystywał już Norwid wcześniej, w wierszu *Człowiek* („Kto ci obetrze pot z bladego czoła? / Jeśli nie P r a w d a, Weronika sumień, / Stojąca z chustą swą w progach kościoła?!”) <sup>21</sup>. Piotr Chlebowski w swoim eseju o muzycznej interpretacji *Mojego psalmu* zwraca także uwagę, że to imię „jako jedyne w wierszu pozbawione zostało mnogiego kwantyfikatora” <sup>22</sup>.

Wydaje się, że sposób obrazowania i prezentacji świętych/kobiet odróżnia, a może nawet przeciwstawia bohaterki pierwszej i trzeciej strofy. Te pierwsze charakteryzowane są przez bardzo pozytywne określenia, niemal komplementy,

<sup>20</sup> Wydaje mi się, że w ramach analizy immanentnej utworu wystarczy poprzestać na takim pojmowaniu funkcji obecnego tu motywu łez czy łkania, choć należy pamiętać o szerszym kontekście interpretacyjnym, np. o zaobserwowanym już w poezji Norwida związku ‘psalmu’ z obszarami bólu, cierpienia czy człowieczego smutku. Zob. B. KUCZERA-CHACHULSKA, „Boleść ta tylko, co aż w psalm się leje”. (*Genologiczno-estetyczne fragmenty*), w: *Księga psalmów. Modlitwa – przekład – inspiracje*, red. P. Mitzner, Warszawa 2007, s. 19-29. Ten kierunek refleksji, także w odniesieniu do *Mojego psalmu*, bardzo szeroko i dość swobodnie eksploruje A. SEWERYN, *Łkający święci. Wokół Norwidowej religijności*, w: *teżże, Światłocienie i dysonanse. O Norwidzie i tradycji literackiej*, Lublin 2013, s. 85-111. Zdaniem Dominiki Wojtasińskiej „Łza w oku Weroniki świadczy o jej zdolności do rozpoznawania Dobra i jest zasmuceniem nad «niedopełnioną», «kaleką» rzeczywistością, w której obserwuje się wykorzenianie wartości Piękna, Dobra i Prawdy”. D. WOJTASIŃSKA, *O koncepcji kobiety „zupelnej” w pismach Cypriana Norwida*, Toruń 2016, s. 167.

<sup>21</sup> PWSz I, 274.

<sup>22</sup> *Na marginesie, czyli w stronę nurtu. Kurylewicz – Warska – Niemen: Muzyka teatralna i telewizyjna*, w: *Czesław Niemen i jego płytowe dzieła 4*, red. P. i E. Chlebowski, Kielce 2023, s. 50.

które sprawiłyby przyjemność każdej realnej kobiecie. Wprowadzona jest przez to kapitalna poetycka wieloznaczność, która zaciekawia i wciąga do lektury dalszej części wiersza.

Jeszcze raz wyobraźmy sobie „lekturę pierwszą”, że czytamy ten wiersz pierwszy raz, w porządku linearnym. Przez trzy pierwsze wiersze nie wiemy na dobrą sprawę, jak historia dalej się potoczy, w jaką opowieść się rozwinie. To poetyckie „zawiazanie”, dla którego nie znalazłem adekwatnego pojęcia w katalogu tropów, jest rodzajem zaburzenia typowej składni wypowiedzi i celowo użytym środkiem stylistycznym. Jego krańcowo wykorzystaną postać spotkamy w pieśni maryjnej *Chwalcie łąki umajone*:

Chwalcie łąki umajone,  
Góry, doliny zielone,  
Chwalcie cieniste gaiki,  
Źródła i kręte strumyki.

Co igra z morza falami,  
W powietrzu buja skrzydłami,  
Chwalcie z nami Panią świata,  
Jej dłoń nasza wieniec splata!

Dopiero w 7 wersie, w drugiej zwrotce dowiadujemy się, kto jest podmiotem, który ma być chwalony! Zostajemy jakby zmyleni przez autora i wciągnięci do pewnej gry semantycznej, bo tekst (w pierwszym czytaniu) nakazuje chwalić naturę: łąki umajone, góry, doliny zielone. W wierszu Norwida włączeni jesteśmy w podobną „zabawę”: przez większą część utworu nie wiemy, do czego doprowadzą enumeracje żeńskich imion i cech. A zatem jedynie powtarne (kilkakrotne) czytanie tego typu tekstu, a więc korzystanie z jego utrwalonej materialnie postaci, umożliwia właściwe ustalenie relacji między częściami tak budowanej „barokowej” narracji.

Semantyczna wieloznaczność 1 i 3 strofy, oscylowanie między fizycznymi i osobowościowymi przymiotami realnych kobiet a tradycyjnymi atrybutami świętych chrześcijańskich, stanowi o urodzie tego wiersza. Nie inaczej jest i w strofie ostatniej, gdzie grzebień, niezbędny element niewieściego warsztatu piękna (a była już przecież mowa o bujnych włosach), za sprawą wizualnego podobieństwa (chodzi o jego zęby) upodabnia się do aureoli zbudowanej z promieni. Obserwowany wdzięk tego wiersza wynika również z ciekawej konstrukcji stroficznej i rymowej: dwóch pięciowersowych strof (pentastych) i jednej czterowersowej, przy czym pierwsza strofa ma cechy tzw. strofy otwartej – dopełnienia rymowe do niej znajdują się w drugiej (Teres/interes).

Lekki ton wiersza wynika również z jego subtelnej ironiczności. Autor, po pierwsze, zdaje nam relację, z tego, co zwykł robić (a nie z tego co aktualnie robi), a po drugie – paradoksalnie deklaruje, że w tak pojętej modlitwie jest jego interes. I że stoi na z góry przegranej pozycji. Sformułowaniu prośby poświęcona jest środkowa strofa. Oczywiście wykorzystuje Norwid tu wieloznaczność rzeczownika „interes”, który raz oznacza ‘sprawę’, ‘coś ważnego dla mnie’, a w drugim użyciu ‘korzyść (materialną)’. Z kolei wyrażenie „nic się nie robi praktycznie” nie oznacza, że ‘faktycznie to nic się już nie robi’, ale oderwanie celu czynności od użyteczności, bo „człowiek praktyczny” to w zasadzie „człowiek interesu” (dziś powiedzielibyśmy jeszcze dosadniej – biznesu).

Ta jest modlitwa ma – i ten interes,  
 Żeby raz ludzkość weszła do okresu,  
 Który jej z dawna należy się logicznie,  
 Gdzie już żadnego nie ma interesu  
 I gdzie już nic nie robi się praktycznie.

Norwid bardzo często w swej korespondencji i twórczości literackiej sięgał po pojęcie interesu”. Słownik Języka Cypriana Norwida odnotowuje 274 użycia pojęcia, przy czym najczęściej jest ono wykorzystywane w znaczeniu ‘pożytek, korzyść; chęć jej osiągnięcia; zysk’. Rzadziej w znaczeniu ‘coś, co kogoś żywo obchodzi, co jest dla niego ważne, co kogoś interesuje (także o zwierzętach; to, że/ czy coś jest interesujące; zainteresowanie’. Podobne uszeregowanie występuje w *Słowniku wileńskim*, natomiast w późniejszym *Słowniku Doroszewskiego* kolejność znaczeń odwraca się: 1: „sprawa lub sprawy dotyczące, obchodzące kogoś”, 2: pożytek, korzyść, rzecz opłacalna”.

Z pokrewnym wykorzystaniem obu znaczeń pojęcia i wręcz oksymoronicznym zestawieniem spotykamy się w liście Norwida do Aleksandra Jełowickiego z Nowego Jorku:

Żałuję nieskończenie, iż wątpię o dojściu listu; nie wiem, azali polityczne albo wojenne kondycje przepuszczają interes choćby tak bezinteresowny, jak interes sumienia! Toteż, dlaczego poselam, napisałem<sup>23</sup>.

W obu tekstach napięcie semantyczne powstaje między tymi dwiema konotacjami.

Gdyby szukać wyrażenia, które najtrafniej oddałoby charakter *Mojego psalmu*, to niewątpliwie należałoby skorzystać z określenia „pobożne życzenie” – z jego metaforyczną i dosłowną semantyką.

<sup>23</sup> List z 18 maja 1854 r., DW X, 506.

## 4.

Interes (w znaczeniu korzyść, pożytek) jest potężną siłą motywacyjną, społeczną i gospodarczą. Można go osiągać w skali makro, globalnej, można w osobistej czy międzyosobowej. W żartobliwym tonie Norwid wypowiada marzenie o oczekiwaniu na taki punkt ewolucji ludzkości, w którym wszystkie działania człowieka miałyby wartość bezinteresowności. Oczywiście jest to utopia.

Chciałem zwrócić uwagę na pewien kontekst, który może wzbogacić naszą lekturę tego wiersza. Otóż opozycja 'interes – bezinteresowność' nie jest jedyną możliwą. W kulturze i w historii myśli politycznej i ekonomicznej funkcjonuje rozróżnienie „moralności interesu” i „moralności obowiązku”. A więc pojawia się trzeci kierunek: podejmowania działania z powinności moralnej, wynikających z podjętych zobowiązań czy uznawanych wartości. Wprowadził to rozróżnienie François-René Chateaubriand w artykule *O moralności interesów materialnych i moralności obowiązków*, zamieszczonym 5 grudnia 1818 r. w „Le Conservateur”. Był to – jak sam pisze w *Dziennikach zza grobu* – „artykuł poważny”, który „narobił hałasu”, z niego narodziły się pojęcia „interes moralny” i „interes materialny”, „przeze mnie po raz pierwszy użyte i przyjęte potem powszechnie” (376). Rzecz była wypowiedzią w porewolucyjnej dyskusji spraw cywilizacyjnych, ustrojowych i gospodarczych we Francji, a skoro – jak twierdzi – rozróżnienie przyjęte było powszechnie, można założyć, że znał je i Norwid, który czytywał Chateaubrianda z pewnością nie tylko jako piewę starożytnego Rzymu.

Rząd wymyślił nową moralność, moralność interesów; moralność obowiązków pozostawiono głupcom. Otóż ta moralność interesów, na której chce się oprzeć nasz rząd, bardziej przyczyniła się do zepsucia ludu w trzy lata niż rewolucja w ćwierć wieku.

Moralności narodów, a wraz z nią samych narodów, nie gubi gwałt, ale uwiedzenie; przez uwiedzenie rozumiem to, co w każdej fałszywej doktrynie schlebającego i pozornego. Ludzie biorą często błąd za prawdę, ponieważ zdolność serca czy umysłu ma swój obraz fałszywy: chłód przypomina cnotę, rezonerstwo rozum, próżnia głębię i tak dalej<sup>24</sup>.

Po analizie zła dokonanego przez rewolucję, a potem kolejnego uwiedzenia za sprawą Bonapartego, Chateaubriand kontynuuje wywód:

Nie zdumiałbym się, gdybym usłyszał w odpowiedzi: oprzeć społeczeństwo na obowiązku to oprzeć je na fikcji; wybrać interes to uznać realność. Otóż właśnie obowią-

---

<sup>24</sup> CHATEAUBRIAND, *Pamiętniki zza grobu*, wybór, przekład i komentarz J. Guze, Warszawa 1991, s. 376-377.



zek jest faktem, a interes fikcją. Obowiązek, który ma swój początek w bycie nadprzyrodzonym, ustanawia w rodzinie rzeczywiste stosunki między ojcem a dziećmi, wkracza do społeczeństwa i tam, dzieląc się na dwie gałęzie, ustala w porządku politycznym stosunki między królem a poddanymi; w porządku moralnym tworzy łańcuch usług i opieki, dobrodziejstw i wdzięczności.

Obowiązek jest czymś bardzo rzeczywistym, skoro daje społeczeństwu jedyną możliwość trwałego istnienia. Natomiast interes rozumiany tak, jak rozumie się go dzisiaj, to fikcja, skoro nie jest już tym wieczorem, czym był rano, skoro z każdą chwilą zmienia naturę i ufundowany na pieniądzu ma jego ruchliwość<sup>25</sup>.

I dalej:

Kto wypełnia obowiązki, zdobywa szacunek; kto idzie za interesem, mało go zdobędzie. Doprawdy godne jest tego stulecia szukać zasady rządów w pogardzie! Wychowajcie polityków tak, by myśleli tylko o tym, co ich dotyczy, a zobaczycie, jak urządzi wam państwo: będziecie mieć ministrów zdeprawowanych i chciwych, podobnych owym rzeźnikom, którzy panowali we wschodniorzymskim cesarstwie i kupczyli wszystkim, mając w pamięci, że sami zostali kupieni.

Pamiętajcie, interes jest dobry, kiedy przynosi korzyści: w trudnych czasach marnieje. Obowiązki, przeciwnie, wtedy zyskują, kiedy droga za ich wypełnienie trzeba płacić: w pomyślnych czasach one właśnie marnieją<sup>26</sup>.

Oczywiście sporo w tej wypowiedzi retoryki, nawet Platońskiej metafizyki. Ale pamięć o artykule Chateaubrianda być może lepiej pozwoli nam zrozumieć sens Norwidowej gnomy „Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek” czy pochodzącego z 1847 r. stwierdzenia „Świątą jest rzeczą obowiązek – rzeczą, mówię – bo formą, ale obowiązek bez miłości jest tylko świętym-formalizmem”<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> Tamże, s. 378.

<sup>26</sup> Tamże, s. 378-379.

<sup>27</sup> Z listu do M. Trębickiej z 17 czerwca 1847 r., DW X, 111.

W czasie korekty złamanego artykułu ukazała się kolejna interpretacja *Mojego psalmu*, skupiona na kreacji adresatek modlitwy, obecności świętych i nieoczywistej wizji nieba. Zob. A. NOWICKA, *Święte od interesów. Obraz nieba w „Moim psalmie” Cypriana Norwida*, w: *Sztuka interpretacji. Księga pamiątkowa w dwusetlecie urodzin Cypriana Norwida*, red. nauk. E. Szczeglińska-Pawłowska, Warszawa 2024, s. 41-52.

## BIBLIOGRAFIA

- BAR A., *Duchińska Seweryna*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 5, Wrocław 1939-1946, s. 440-441.
- BERKAN-JABŁOŃSKA M., *Weredyczki, sawantki, marzycielki, damy... W kręgu kobiecego romantyzmu. Studia i szkice z kultury literackiej kobiet okresu międzypowstaniowego*, Łódź 2019
- CEDRO A., *Znajomi Norwida z albumu Marii de Bonneval*, „*Studia Norwidiana*” 37: 2019, s. 159-179.
- CHATEAUBRIAND, *Pamiętniki z za grobu*, wybór, przekład i komentarz J. Guze, Warszawa 1991.
- CHLEBOWSKI P., *Na marginesie, czyli w stronę nurtu Kurylewicz – Warska – Niemen: Muzyka teatralna i telewizyjna*, w: *Czesław Niemen i jego płytowe dzieła 4*, red. P. i E. Chlebowscy, Kielce 2023.
- Cmentarz polski w Montmorency*, oprac. J. Skowronek, Warszawa 1986.
- DUCHIŃSKA S., *Pisma. Pamiętnik – Poezje*, Lwów 1983.
- DUCHIŃSKA S., *Wspomnienia z 29<sup>ci</sup>o-letniego pożycia z mężem moim, 1864-1893*, Paryż 1894.
- FERT J., *Zapomniany rękopis Norwida w zbiorach Narodowej Biblioteki Ukrainy w Kijowie*, „*Studia Norwidiana*” 36: 2018, s. 193-201.
- KONARSKA-PABINIAK B., *Duchińska-Pruszkowa Seweryna* [hasło w:] *Kutnowski słownik biograficzny*, t. 1, Kutno 2015, s. 47-51.
- KONARSKA-PABINIAK B., *Seweryna Duchińska – literatka i patriotka*, „*Notatki Płockie*” 2015, nr 2(243), s. 11-17.
- KORPYSZ T., PUZYŃNINA J., *O psalmach Cypriana Norwida na przykładzie „Psalmu w Hebronie”*, „*Studia Norwidiana*” 24-25: 2006-2007, s. 77-94.
- KUCZERA-CHACHULSKA B., *„Boleść ta tylko, co aż w psalm się leje”*. (*Genologiczno-estetyczne fragmenty*), w: *Księga psalmów. Modlitwa – przekład – inspiracje*, red. P. Mitzner, Warszawa 2007, s. 19-29.
- MERDAS A. RSCJ, *Łuk przymierza. Biblia w poezji Norwida*, Lublin 1983.
- NOWICKA A., *Święte od interesów. Obraz nieba w „Moim psalmie” Cypriana Norwida*, w: *Sztuka interpretacji. Księga pamiątkowa w dwusetlecie urodzin Cypriana Norwida*, red. nauk. E. Szczeglacka-Pawłowska, Warszawa 2024, s. 41-52.
- NYCEK J.B., *Ludzie i książki. Słownik biograficzny ludzi książki i pióra województwa płockiego*, Płock 1983.
- PUSTKOWSKI H., *Psalm*, [hasło], w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowska, Wrocław 1991, s. 803-805.
- SAMBORSKA-KUKUĆ D., *Kilka dopełnień do życiorysu Seweryny Duchińskiej (o akcie urodzenia, metryce ślubu, progeniturze)*, „*Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza*” 12(54): 2019, s. 95-106.
- SEWERYN A., *Łkający święci. Wokół Norwidowej religijności*, w: *teżże, Światłocienie i dysonanse. O Norwidzie i tradycji literackiej*, Lublin 2013, s. 85-111.
- TRZCIŃSKI A., *Seweryna z Żochowskich Pruszkowa-Duchińska*, cz. 1-2, „*Nasz Płock*” 2015, nr 6 (106) oraz 2016, nr 1 (107).
- WOJTASIŃSKA D., *O koncepcji kobiety „zupelnej” w pismach Cypriana Norwida*, Toruń 2016.

MÓJ PSALM. INTERES I OBOWIĄZEK

Streszczenie

Napisany w 1882 roku wiersz *Mój psalm* należy do utworów okazjonalnych, albumowych, a подарowany został przez Norwida Sewerynie Duchieńskiej (1816-1905), literatce i redaktorce, organizatorce życia kulturalnego paryskiej emigracji. Artykuł przypomina podstawowe fakty z jej życiorysu, dokumentuje relację pisarki z twórcą *Menego* i proponuje interpretację wiersza jako zabawy poetyckiej wykorzystującej wieloznaczność pojęcia „interesu”. W końcowym fragmencie rozważania odniesione są do wprowadzonego przez Chateaubrianda rozróżnienia „interesu moralnego” i „interesu materialnego”.

**Słowa kluczowe:** *Mój psalm*; Seweryna Duchieńska; kobiety; kobiecość; Chateaubriand; interes moralny; interes materialny.

MÓJ PSALM. INTEREST AND DUTY

Summary

Written in 1882, the poem *Mój psalm* [*My Psalm*] is an occasional, album work, presented by Norwid to Seweryna Duchieńska (1816-1905), a writer and editor, organiser of the cultural life of the Parisian exile. The article recalls basic facts from her biography, documents the writer's relationship with Norwid and proposes an interpretation of the poem as a poetic play exploiting the ambiguity of the concept of "interest". The final section considers the distinction between "moral interest" and "material interest" introduced by Chateaubriand.

*Translated by Rafał Augustyn*

**Keywords:** *Mój psalm*; Seweryna Duchieńska; women; femininity; Chateaubriand; moral interest; material interest.

ADAM CEDRO – dr, członek redakcji *Dzieł wszystkich C. Norwida*, w ramach których opracował krytyczną edycję poematu *Quidam*. Redaktor naczelny Wydawnictwa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach i właściciel Pewnego Wydawnictwa. Wydawca kilkunastu norwidianów. Twórca grupy Norwid na FB, popularyzator twórczości Norwida; email: info@cedro.com.pl

